

„Zielono mi” w Katowicach

Kolumna
dofinansowana przez



Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” wpisnął się na stałe do śląskiego kalendarza wydarzeń spod znaku ekologii, przyrody i kultury. Ostatni, czwarty z kolei (3–7 listopada br.) odbywał się w Międzynarodowym Roku Różnorodności Biologicznej, zaledwie kilka dni po zakończonej w japońskim mieście Nagoja 10. Konferencji Stron Konwencji ONZ, poświęconej bioróżnorodności. W Nagoji reprezentanci ponad 190 państw świata zawarli kolejne porozumienie (z wcześniejszych się nie wywiązano!) w sprawie globalnej strategii ochrony różnorodności biologicznej na lata 2011–2020, z wizją do 2050 roku.

Miało to oczywisty wpływ na odbiór prezentowanych na Festiwalu filmów, przebieg spotkań, ich atmosferę w takt czystej muzyki Józefa Brody oraz globalny wymiar lokalnej dyskusji o największych, ekologicznych zagrożeniach współczesnego świata, z udziałem młodzieży w roli głównej.

Festiwal „Zielono mi” – to spełnienie marzeń naukowców Uniwersytetu Śląskiego, pomysłodawców i animatorów tej imprezy: prof. Piotra Skubały z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, naukowca, ekoetyka i filozofa środowiskowego oraz dr. Ryszarda Kulika z Wydziału Psychologii, psychologa społecznego, zachęcającego do przeżywania ekologii w sposób głęboki, wywodzący się ze źródeł i porządku natury.

Zwrócenie uwagi na rolę i miejsce człowieka w świecie natury, w ten właśnie sposób jest i potrzebne i uzdrawiające. W zagrożonym zagładą środowisku naturalnym człowiek czuje się osaczony. Bezsenność, pośpiechu, zdobywaniem niepotrzebnych do życia „gadżetów” cywilizacji, „praniem mózgow”, niesprawiedliwym podziałem dóbr naturalnych i przemocą.

Potwierdza to kolejny, ogłoszony w październiku br. raport o sytuacji ekologicznej świata, przygotowywany co

dwa lata od 1998 roku przez Living Planet Report na zlecenie WWF czyli Światowego Funduszu na Rzecz Dzikich Zwierząt. Jego ostatnia edycja, (powstała we współpracy z Towarzystwem Zoologicznym w Londynie oraz Global Footprint Network – niezależną organizacją poszukującą zrównoważonych metod rozwoju świata) – przeraża!

PUNKT KRYTYCZNY

Utrata bioróżnorodności czyli wymieranie genów, gatunków i całych ekosystemów, od których zależy nasze życie na Ziemi, postępuje w tempie dramatycznie szybkim. Zdaniem autorów tego raportu, niezależnych naukowców, środowisko naturalne na naszej planecie znalazło się w obliczu największego zagrożenia zniszczeniem od czasów wyginięcia dinozaurów 65 milionów lat temu.

Coraz powszechniejsze są opinie, że to już ostatnie ostrzeżenie dla ludzkości. Nieuchronnie zbliżamy się do punktu krytycznego, od którego utraty różnorodności biologicznej nie będzie już można zahamować. Globalnej społeczności pozostało mniej więcej 10 lat, by zapanować nad galopadą wyniszczania natury. Alarmujące są dwa podstawowe wskaźniki oceny tej sytuacji: bioróżnorodność i tzw. ślad ekologiczny.

Pierwszy wskazuje na zabójcze tempo zmniejszania się bioróżnorodności. W odniesieniu do lat 70. ub. wieku jest jej mniej o co najmniej 30 procent! Najbardziej ucierpiały zwierzęta. W strefie równikowej ich liczebność zmniejszyła się o całe 60 procent!

Drugi wskaźnik żyjącej planety to odcisnięty na niej nasz ślad ekologiczny, nieodwracalnie wyczerpujący zasoby naturalne Ziemi. Bierzymy od niej wszystkiego więcej, niż planeta może nam dać bez szkody dla swojej ekologicznej wydolności. Żyjemy na kredyt natury, którego nigdy nie spłacimy. Najbardziej rozrzutni są Amerykanie. Kon-



Od lewej dr Ryszard Kulik i prof. Piotr Skubała pomysłodawcy i animatorzy festiwalu

sumują tyle, jakby mieli do dyspozycji więcej niż cztery ziemskie planety. Na drugim, bezpiecznym konsumpcyjnie biegunie są Hindusi. Polacy niestety wykorzystują dwukrotnie więcej zasobów naturalnych niż mają na swoim terenie do dyspozycji.

Mordercza eksploatacja przyrody wciąż przyspiesza. Potrzebujemy coraz więcej wody i energii, środków transportu i elektroniki, przestrzeni do życia dla miliardów ludzi i dla... śmieci cywilizacji. Potrzebujemy już do funkcjonowania nie jednej, lecz półtora planety! Przy takim tempie rozbuchanej konsumpcji za 20 lat mogą nam nie wystarczyć dwie kule ziemskie, w 2050 roku będziemy potrzebowali aż trzech ziemskich globów! Czy Ziemia to wytrzyma? Czy potrafimy się ograniczać?

150 LAT WCZEŚNIEJ...

Na to pytanie próbował odpowiedzieć już półtora wieku temu Henry David Thoreau, amerykański pisarz i filozof z niewielkiego miasteczka Concord, z obecnego punktu widzenia także ekolog. Jego filozofię życia, intuicyjną w zderzeniu z niepokojącą dziś wizją przyszłości człowieka, zaprezentował brawurowo podczas katowickiego Festiwalu prof. Tadeusz Sławek. Nie przypadkiem ten znakomity anglista i literaturoznawca, a przede wszystkim żywiłowy humanista zatytułował swój wykład „Co



Kolumna
dofinansowana przez



się wydarzyło nad stawem Walden czyli o materialności świata?

A wydarzyła się tam rzecz zwyczajna. Myśliciel Thoreau, rozczarowany niespokojnym, nerwowym i rozbiegającym życiem swoich czasów, udał się nad pobliski staw Walden i zamieszkał w lesie jak pustelnik. Żył w wybudowanej własnymi rękami maleńkiej drewnianej chatce po to, by być jak najbliżej przyrody, czerpać z niej naukę, szukać sensu życia. Był to wówczas rodzaj swoistego protestu przeciw donikąd zmierzającej cywilizacji, której materialna sfera życia, ład społeczny, polityczny i ekonomiczny były dla niego nie do zaakceptowania. Uważał, że cywilizacja zblądziła, ludzie żyją w świecie fikcyjnych potrzeb, większość z nich w cichej rozpacz.

JAK ŻYĆ?

Wokół tego i podobnych pytań toczyły się dyskusje po każdej projekcji festiwalowych filmów. Wzruszający „Marsz pingwinów” w reżyserii L. Jacqueta o ich corocznej, morderczej drodze w poszukiwaniu idealnego partnera do założenia rodziny był impulsem do zastanowienia się nad głębszym problemem: czy nasza Ziemia jest ich i naszym domem?

Amerykański obraz wyreżyserowany przez S. Penna „Wszystko za życie” sprowokował prof. P. Skubałę do zadania młodzieży pytania: Jak żyć pięknie? Odpowiedź była oczywista – prościej!

Nutką optymizmu powiało po projekcji polskiego filmu „Opowieść o ryśiu”, z cyklu „Saga prastarej puszczy”. Goszczący na Festiwalu wielki miłośnik przyrody, a ponad wszystko Puszczy Białowieskiej – redaktor Adam Wajrak, poinformował, że w jej obronie zebrano już ponad 220 tys. podpisów. Po to, by podjąć inicjatywę ustawodawczą i zmienić prawo na sprzyjające rzeźniczynie, a nie pozorowanej ochronie

prastarej, trwającej nieprzerwanie od 8 tysięcy lat ostatniej, naturalnej Puszczy Europy.

Nie mógł nie wstrząsnąć widzami porażający, pełnometrażowy dokument filmowy pt. „Zatoka delfinów” w reżyserii L. Psihoyosa, nagrodzony w bż. roku Oscarem. Film kręcony był przez elitarny zespół ekoaktywistów, filmowców i nurków, z pomocą znawcy tych ssaków R.O-’Barry’ego bo powstawał, w bardzo trudnych warunkach, bez zgody gospodarzy miejsca. Jest to żywa realacja z zatoki koło japońskiej wioski Tajji, gdzie w sposób okrutny zabija się delfiny dla mięsa. Jego spożywanie w Japonii jest krwawą tradycją, chociaż mięso delfinów z tej zatoki jest nie od dziś, skażone rtęcią.

Potrafiśmy obronić przyrodę, co zostawimy po sobie? Pytał po kolejnych projekcjach dr Ryszard Kulik. Czy przetrwa po nas tylko „Jądro wieczności”. To tytuł filmu wyreżyserowanego przez Skandy-nawów, pokazującego fiński schowek

(Onkalo). Kryje on w sobie pierwsze podziemne składowisko odpadów atomowych, które ma istnieć siłą swojego promieniowania przez 100 tysięcy lat. Nie jest jedynym. Na podobnych składowiskach odpadów radioaktywnych na całym świecie zalegają ich miliony ton...

Kilkanaście procent ludzi na świecie chciałoby zmienić swój styl życia na bardziej przyjazny i bezpieczny dla siebie i środowiska. To nierozłączne. Czy to globalne grono obywateli świata może się szybko, dla dobra wspólnego, powiększać?

Śląski Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” temu również służy. Warto, by pamiętali o tym także w następnych latach jego dotychczasowi promotorzy i sponsorzy, wśród nich władze regionu i jego stolicy oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Jolanta Karmańska





Eko i e-generacja

Ogólnopolski Konkurs Ekologiczny, organizowany w katowickim Pałacu Młodzieży we współpracy z naukowcami Uniwersytetu Śląskiego obchodził niedawno swoje dwudzieste urodziny. Jest inny od wszystkich, bo w zależności od zainteresowań uczniów, ich zdolności i temperamentu, osobowości pozwala uczestnikom wypowiadać się na wszechstronne tematy ekologiczne w czterech konkursowych kategoriach. Naukowo-badawczej, reportażowej, literacko-filozoficznej oraz edukacyjnej.

W ciągu minionych 20 lat na temat globalnych i lokalnych zagrożeń środowiska naturalnego zabierało głos bez mała pięć tysięcy uczniów szkół średnich, a w ostatnich latach także najzdolniejszych gimnazjalistów, z całej Polski. Najwięcej ze Śląska. Wypowiedzi młodego pokolenia w pracach konkursowych, wzbogacane na corocznych spotkaniach finalistów konkursu w Katowicach podczas multimedialnych prezentacji i plenerowych wycieczek po „egzotycznym” dla wielu, zniszczonym po przemyśle-Śląsku, są swoistym raportem z wiedzy, świadomości ekologicznej i wrażliwości polskiego eko i e-pokolenia.

Pokolenia wyjątkowego. Czasów młodej polskiej demokracji i otwartych granic, powszechnego internetu, a więc i silnego globalnego głosu w trosce o stan zasobów przyrody i przyszłość świata.

To z całą pewnością zaważyło na otwartości i szczerości uczestników konkursu, wyborze przez nich tematów, skupionych co roku wokół innego, innego głównego hasła, na ich zainteresowaniach, ocenach niepokojących lokalnych i globalnych zagrożeń, a nierzadko i ich obywatelskich postawach.

GŁOS NASTOLATKÓW

Pierwsza edycja konkursu z 1991 roku koncentrowała się wokół hasła- ochrona środowiska widziana oczami młodzieży. Kolejne z nich to m.in.: świadomość ekologiczna w zagrożonym świecie; sposoby przeciwdziałania zagrożeniom ekologicznym; środowisko przyrodnicze u schyłku



XX wieku; pytania: czy nasza cywilizacja musi być zagrożeniem dla środowiska?; wiek XXI – wiekiem ekologii?. W ostatnich latach główne hasła to: ekorozwój ratunkiem dla Ziemi; przyroda ostrzega; przyroda Polski wartością Europy; przyroda i człowiek – dokąd zmierzamy i kto przegrywa?; rozwój cywilizacyjny a dziedzictwo przyrodnicze; ludzie wobec zmian klimatu.

Motywy przewodnim ostatniej, jubileuszowej edycji konkursu była różnorodność biologiczna – przyszłość Ziemi w świadomości ludzi.

Nie sposób wliczyć wszystkich podejmowanych przez uczniów tematów. Zawsze przeważały te aktualne, istotne w lokalnej i globalnej skali. Były to przeżyte wędrówki po najtrudniejszych, nie tylko rodzimych szlakach ekologii. Pełnych konfliktów, niebezpieczeństw, zagadek, pytań bez odpowiedzi i spontanicznej troski o stan przyrody i środowiska, w którym żyjemy i od których tak bardzo jesteśmy zależni.

Wielokrotnie w pracach powracał konflikt wokół prastarej Puszczy Białowieskiej i przypadek Rospudy. Tej ocalonej, widzianej też przez pryzmat lokalnych zagrożeń. Każda polska gmina ma przecież swoją przysłówiową „Rospudę”, jak Rezerwat „Ochojec” w Katowicach.

Szkody pogórnice też nie są wyłącznie przypadłością Śląska. To również dramat Kujaw, gdzie z winy kopalń odkrywkowych wysychają jeziora, przesiedlanych mieszkańców Zagłębia Miedziowego, Wałbrzycha i innych miejsc kraju. Autorzy prac ze swoich małych, górniczych ojczyzn niejednokrotnie pytali – jak zapobiegać zniszczeniu powierzchni, czy gmina górnicza może być przyjazna środowisku? Czy wreszcie powęglowe hałdy to tylko niepotrzebny balast, góry odpadów, które wrosły w śląski krajobraz, czy może coś więcej?

PRZED 320. MILIONAMI LAT

Niezwykła odpowiedź na to ostatnie pytanie przyszła m.in. z odległej przeszłości, sprzed 320 milionów lat, z epoki węgla kamiennego. Przyniosła ją uczennica rybnickiego I Liceum Ogólnokształcącego, która z pasją badacza znajdowała na pobliskich hałdach, pośród tysięcy powęglowych kamieni także przepalone piaskowce i tępki. Było na nich widać odciski i odlewy, tak charakterystycznych dla karbonu, roślin – olbrzymów: skrzypów, widłaków, paproci. A przede wszystkim wyjątkowość śląskiej ziemi.

Młodzież wypowiadała się naukowo i literacko, reportażowo i multimedialnie na każdy ważny temat. Jak np. zatrucie

rezerwuaru pitnych wód podziemnych dla Śląska przez, latami niezabezpieczone, odpady po Zakładach Chemicznych „Tarnowskie Góry”; zagłada beskidzkich świerczyn i ogławianie przydrożnych oraz miejskich drzew; przypadek chlewni nad Liswartą, ukrytej w lesie, który skutecznie zniszczyła czy kontrowersyjnych budowli hydrotechnicznych, wśród nich tamy we Włocławku, mogącej kiedyś nie sprostać naporowi powodziowej Wisły. Odwzorowaniem naszych praktyk było najczęstsze chyba podejmowanie problemu nieuporządkowanego polskiego śmietnika. Także nielegalnych wysypisk odpadów, nawet w dziecięcym rajku jakim jest Rabka-Zdrój.

Konkurs był też dla wielu uczestników poszukiwaniem swojego miejsca w życiu. Nierzadko je znajdowali. Jak choćby autorka pracy z XIV LO w Szczecinie, która przywiozła na katowicki konkurs swoją piękną „Opowieść o tym, jak koń stał się jej nauczycielem”. I pomógł dokonać życiowego wyboru.

Jakże dojrzałe były rozważania uczniów o dylematach ekologii czy dramacie naszej cywilizacji, traktującej przyrodę jako dodatek do codzienności, gdy gołym okiem widać, że jest żywiołem, z którym nie wygramy.

Często więc podczas konkursowych prezentacji padały pytania, po których nikt nie oczekiwał gotowych odpowiedzi.

Czy biotechnologia nie jest przypadkiem biomanipulacją? Czy świat wirtualny może zastąpić nam ten rzeczywisty, a komputer żywe szlaki turystyczne? Dlaczego tak łatwo hołdujemy zachłannej filozofii życia, z rodzaju bardziej „mieć” niż „być”. To aby nasz naprawdę świadomy wybór – pytali głośno konkursowicze.

Czy wobec tego refleksja ekologiczna jest potrzebna we współczesnym świecie? To jedno pytanie nie budziło wątpliwości.

Ostatnia, jubileuszowa edycja Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, nad którym od początku czuwa wraz z zespołem pomocników – Krystyna Blaut-Chowaniec z Pracowni Biologicznej Pałacu Młodzieży, potwierdziła, że każde „pokolenie ma swój czas”.

ICH CZAS...

Obecna eko i e-generacja swój czas liczy od nowa. Ogląda się wstecz tylko po to, by sprawdzić, czy dobrą wybiera drogę?

Potwierdza to tradycyjnie i XX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, wspieranego m.in. przez miasto Katowice oraz katowicki – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Wśród wielu znakomych prac naukowych była i ta badawcza, przygotowana przez Jakuba Żaka z III LO w Katowicach pn. „Ocena konkurencyjności promieniowania laserowego i nanotechnologii wobec tradycyjnej metody przedsięwzięcia obróbki ziarniaków zbóż”.

Patrycja Zniszczoł z I LO w Rybniku z kolei nie tylko zapytała w swoim raporcie „Gdzie się podziały tamte jabłonie, gdzie tamte sady, gdzie tamten czas?”, ale... Sama zaczęła sadzić jabłonki dawnych, naturalnych odmian, z nadzieją, że i inni zechcą powracać do źródeł natury...

Jakże odważny temat podjął Szymon Ostrowski, gimnazjalista z Pielgrzymowic, małej wsi koło Jastrzębia Zdroju, o wielkich walorach przyrodniczych i kulturowych. Jej mieszkańcy przeciwstawili się potężnej Jastrzębskiej Spółce Węglowej, która sięga, mimo protestów, po pielgrzymowicki węgiel, z wszelkimi konsekwencjami dla powierzchni tej cennej przyrodniczo i kulturowo miejscowości.

Dla Kacpra Jurka, ucznia I LO w Mielcu najbardziej zajmującym go i fascynującym obecnie problemem ekologicznym stało się życie, a raczej jego wynaturzenie, wokół Czarnobyla. Ożywił ten dramat w wirtualnym raporcie, który zamierza dokończyć z miejsca katastrofy, gdy osiągnie pełnoletność i wybierze się tam osobiście. By przybliżyć ten dramat ku przestrodze...

Z działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

W ciągu 16 lat swojej działalności Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wsparł finansowo kilkadziesiąt tysięcy przedsięwzięć proekologicznych za sumę 3,5 mld złotych! Nie ma w województwie śląskim żadnej ważnej ekoinwestycji, której by nie wspomógł

- najwięcej pieniędzy przeznaczył WFOŚi GW w Katowicach na preferencyjne pożyczki – 2.500 mln zł, na dotacje – 850 mln zł, umowa pożyczek to 380 mln zł, dofinansowanie do baków linii kredytowych przeznaczonych na wsparcie działań proekologicznych – 90 mln zł.
- tylko w 2009 roku pomoc finansowa Funduszu na ekoinwestycje sięgnęła 450 mln złotych. Największą sumę tradycyjnie wydano na ochronę atmosfery. Rocznie na ten cel Fundusz przeznacza średnio ok. 160 mln zł.

W 2002 roku WFOŚi GW w Katowicach pierwszy w kraju zainicjował wspieranie obszarowych programów ograniczania niskiej emisji. W ciągu ostatnich 8 lat w 50 domach i gospodarstwach indywidualnych zlikwidowano m.in. 20 tysięcy przestarzałych źródeł ciepła, zamontowano 3 tysiące urządzeń solarnych.

- w ostatnich latach Fundusz wydatnie wspomaga ekologiczną elektroenergetykę, w szczególności: modernizację układów technologicznych z wprowadzeniem nowoczesnych technik spalania paliw; poprawę efektywności energetycznej źródeł, przesyłu i wykorzystania ciepła; zagospodarowanie

Kolumna
dofinansowana przez



Inny pasjonat lepszego, zdrowego życia Mateusz Roszak z I LO w Poznaniu brawurowo przedstawił analizę „Funkcjonowania komunikacji miejskiej i rowerowej w Poznaniu”. Tam jest Europa. Mateusz nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Ma jeszcze inne, lepsze na ten temat pomysły. I na pewno o nim jeszcze usłyszymy...

Jolanta Matiakowska

metanu z kopalń; budowę i modernizację systemów redukcji zanieczyszczeń pyłowo-gazowych; instalacje do produkcji paliw niskoemisyjnych i biopaliw oraz wdrażanie projektów z zastosowaniem odnawialnych i alternatywnych źródeł energii.

- w 2009 roku ważniejsze inwestycje służące oszczędzaniu energii to: budowa instalacji zgazowania śomy w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Tarnowskich Górach; zabudowa pomp ciepła w budynku Ośrodka Zdrowia w Koniakowie oraz zabudowa kolektorów słonecznych w obiektach Caritas Archidiecezji Katowickiej i Szpitala Wielospecjalistycznego w Jaworznie; Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie. Centrum Rehabilitacji w Ustroniu i Centrum Onkologii w Gliwicach.
- w 2010 roku dzięki wsparciu finansowemu Funduszu zostały oddane do użytku dwa nowobudowane energooszczędne obiekty użyteczności publicznej: Przedszkole w Markłowicach k/ Wodzisławia oraz siedziba Starostwa w Bieruniu.
- w 2011 roku – WFOŚi GW w Katowicach dofinansuje m.in. działania energooszczędne w śląskich gminach tj. w 80 proc. pokryje koszty opracowania planów zwiększenia efektywności energetycznej z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii oraz zapewni promesę do udzielenia preferencyjnej pożyczki na realizację zadania. ■